

PROZIEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok IV. Białystok, sobota 31 marca — niedziela 1 kwietnia 1928 r. № 12.

Browar „Dojlidy“

Jerzego Rafała Księcia Lubomirskiego

w Białymstoku, tel. 98,

poleca pierwszorządne gatunki piwa:

luksusowe, eksportowe i marcowe.

SEKACZE (baumkuchony) **NAJLEPSZE**, różne torty świąteczne, babki, mazurki i inne pieczywo na Święta poleca

PIERWSZORZĘDNA CUKIERNIA KAROLA METZA

Białystok, Sienkiewicza 4, tel. 7-33.

Przyjmuje się obstalunki z dostarczeniem na dom. Ceny umiarkowane.

Zanim zdecydujesz się na kupno, zobacz i porównaj —

przekonasz się, że **Akumulatory**

do radja anadowe, samochodów i inne **najlepsze są wyrobu krajowej fabryki „POLSKIE TOW. AKUMULATOROWE S. A.“**

— — a tylko z tej fabryki kupisz akumulator — —

u BRACI PARYS

Białystok, ul. Sienkiewicza № 28, telef. 5-05.

Uwaga: „Polskie Tow. Akumulatorowe S. A.“ otrzymało **NEDAL ŻŁOTY** za „ZNAKOMITE AKUMULATORY“ na targach wschodnich we Lwowie w roku 1926 i **NÉDALE ŻŁOTE, SREBRNE, DYPLÓMY** w Paryżu, Chicago, we Lwowie itd.

„APOLLO“.

Dziś —

Mandaryn WU

Potężny dramat na tle walki 2 ras. — — W rolach głównych:

Lon CHANEY i Renée Adorée.

„MODERN“. Dziś — Ceny miejsc od 1 zł.

Pani Ministrowa z Macegojnji

Wspaniały film w 8-miu aktach, wywołujący nieustanne kaskady śmiechu.

Nad program; **Mechaniczny charleston** Komedja w 2 odczęciach.

Echa dnia.

Sytuacja jest brzemenna o następstwa.

Odrzucenie kandydatury urzędowej wicepremiera Bartla i wybranie na marszałka trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej p. Daszyńskiego jest odwołaniem przez lewicę wojny Sanacji. — Konflikt między lewicą a rządem. — 3 możliwości. — Brzemienność o następstwa sytuacja.

Po otwarciu sesji trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej, marszałkiem Sejmu obrany został Ignacy Daszyński, na którego padło 206 głosów.

Kandydatura urzędowa — wicepremiera p. Bartla, wybór którego uważany był przez Sanację za zapewniony — została przez Sejm odrzucona.

P. Daszyński, wybrany został głosami P. P. S., Wypowiedzi stronnictwa Chłopskiego „Płan” (bez posła Kulera), „Czerwony Kurier”, „Złoty Bóg”, „Niemcewicz” i „Uśmiech”.

Na p. Bartla padły tylko głosy jedynki, trzydziestki i NPR-lewicy.

P. Ignacy Daszyński, mający za sobą blisko pół wieku walki politycznej w obozie socjalistycznym, jest widomym symbolem tego, iż ster spraw Sejmu objęły stronnictwa lewicowe, a w pierwszym rządzie Polska Partja Socjalistyczna.

„Sejm — pisze „Polska Zbrojna” — okazał w swej większości przy wyborach marszałka, że nie chce zgodnej współpracy z rządem i że tylko na zaczepne wystąpienia antyrządowe, na ataki i walkę.

Jakie będą konsekwencje tego — okaże najbliższa przyszłość.

Stwierdzić bowiem trzeba pokrótce z całą stanowczością, że Sejm okazał przez wczorajsze wybory, przez odrzucenie kandydata szefa rządu największego klubu Sejmu, że nie chce zgodnej współpracy.

„Abstrahując od osoby powołanego na marszałka posła Daszyńskiego, który ze wszech miar godzien jest szacunku, jako człowiek i znakomity parlamentarzysta, trzeba na zasadzie manifestacyjnego wyjścia z sali posłów z Bloku Bezpartyjnego stwierdzić, że wybór ten nie może być zrozumiany inaczej, jak wyzwanie rzucone rządowi...” — pisze pół-urzędowa „Epoka”.

Marszałek Piłsudski — pisze organ Sanacji „Głos Prawdy” — poświęcił na rzecz parlamentarysty swego — jak sam oświadczył najbliższego współpracownika, prof. Bartla.

Panowie udający lewicę, odrzucili tę ofiarę. Sądzą, iż wymowa tego faktu zostanie zatarta nazwiskiem Daszyńskiego. Nie łudźcie się kłamcy i szulerzy. Cenimy Daszyńskiego i pogardzamy waszą grą płaską. I znamy wasze mowy świetnie perfidne, wygłoszone doń na posiedzeniu klubu posłów socjalistycznych. Wasze panowie. Pragerzy, Libermanni i Żuławscy. My was za dobrze i za długo znamy i my was potępiamy. My, uczeni radykali, my legioniści, my żołnierze Polski.

Odrzuciliście panowie ofiarę Marszałka. Poszliście przeciw parlamentarystom, przeciw interesom Państwa...

Po wyborze nowy marszałek Sejmu wygłosił krótkie przemówienie, w którym zapewnił, że będzie „strzegł praw i godności tej Wysokiej Izby, kierując się na urządzie marszałkowskim zasadami sprawiedliwości i słuszności”.

I zaraz po wyborach p. I. Daszyńskiego marszałkiem Sejmu zagrzmiął tryumfalnie socjalistyczny „Robotnik”:

„Rząd uciekł się do starej metody — do spekulacji na tchórzostwie ludzkim, usiłował „przestraszyć” przedstawicieli narodu — represjami wobec jednostek. I metoda ta zawiodła. Sejm odpowiedział na nią z godnością i z całą stanowczością — zarzem, wybierając gnącego Daszyńskiego na stanowisko marszałka Sejmu. Jeden i drugi fakt pozostają z sobą w związku nierozdzielnym. Rząd chciał zapewne „pokazać silną pięść”. Cała historia wyglądała na ukartowaną zawczasu. Nie zdawał sobie Rząd sprawy, że Sejm nie jest „zbiorowiskiem tchórzów”, że argument „przykrych konsekwencji”, wysuwany ustawicznie przez sprzedajnych dziennikarzy, przestał odegrywać rolę. Skończyły się czasy szantażu politycznego, „straszenia” i „groźnia”. My tworzyliśmy ruch niepodległościowy. My tworzyliśmy w Polsce niepodległą prawą ludu. Zdobyczy tych nie oddamy

nikomu. Dostyc złudzeń! Trzeba, by zrozumiel, ci, co dzierżą władzę wykonawczą, że Socjalizm polski białej chorągwi nie wywiesił!”

Wybranie posła Daszyńskiego na marszałka Sejmu — wbrew wysuniętej przez Marszałka Piłsudskiego kandydaturze wicepremiera p. Bartla — jest niezbitym dowodem, iż lewica wypowiedziała wojnę sanacji.

Nie jesteśmy całkiem pewni, czy lewica podejmuje tę walkę z wielkim entuzjazmem; to natomiast jest pewne, że pchają ją w tym kierunku silniejsze ponad jej wolę okoliczności, że walka ta — jak dziś się stosunki ułożyły — leży w naturze rzeczy.

Natężenie tego zmagania się będzie różne, mogą się zdarzyć nawet okresy pewnego zawieszenia broni, lecz kierunek rozwojowy wydarzeń politycznych jest już nadany, weszliśmy w okres konfliktu między lewicą a rządem.

Trudno przewidzieć — jaką formę przyjmą dalsze wydarzenia w naszym życiu politycznym i parlamentarnym. Jakie konsekwencje wyciągnie rząd ze swej „przegrobiej”, jak się potoczą wypadki i kto zwycięży?

Przed rządem stoją obecnie trzy możliwości:

- 1) Rząd wyciągnie konsekwencje i poda się do dymisji;
- 2) Prezydent rozwiąże Sejm i ogłosi nowe wybory;
- 3) Rząd będzie szukał porozumienia z Sejmem.

Dwie pierwsze możliwości wydają się mało prawdopodobne, jako idące zbyt daleko.

Ale i trzecia możliwość natrafia na poważne przeszkody. O tem, by rząd stosował do Sejmu dawną swą taktykę, polegającą na odrzucaniu sesji sejmowej, nie może być mowy; gdyż pełnomocnictwa Prezydenta już wygasły, wobec czego praca Sejmu jest konieczna. Pozostaje więc tylko szukanie porozumienia.

Decyzja spoczywa niezawodnie w rękach Marszałka Piłsudskiego. Wytworzona sytuacja jest w każdym razie brzemieną w następstwa...

Czerwony kur leci poprzez Polskę...

Polska w Junie pożarów.

Już od szeregu dni notuje prasa polska grozą przejmujące wiadomości o pożarach; wybuchających w rozmaitych częściach naszego kraju, a z tem — o stratach nie tylko w inwentarzu, w zbiorach i dobytku, ale także w ludzkości...

Sygnalizują wielkie pożary miasta — Poznań, Częstochowa, Bydgoszcz, Zagłębie Dąbrowskie...

Krwawą łuną pożarów zalane są małe miasteczka — Głuchów, Wągrowiec, Rawicz, Czyszkow, Zembow — i wsie...

Palą się lasy państwowe — w nadleśnictwie Lipki, Wypalanki, Boruszyna, Podalina, Łomnicy, Osiek — i zagajniki — w Osowej Górze, w Dąbrowach Wielkich, — i w całym szeregu innych miejscowości...

Czerwony kur leci poprzez całą Polskę, świecąc swoją orgje. I ta niszcząca orgja przybiera zastraszające rozmiary...

Opinia publiczna kraju zaniepokojona jest tym rozpętanem żywiołu. Opinia publiczna chce wiedzieć: co powoduje tą krwawą łunę pożarów, która już od dwóch tygodni wisi, nie gasnąc, nad Polską? Czy przypadek i nasze niedbalstwo, nasza lekkomyślność i nasza nieostrożność, czy też zemsta i zbrodnicza ręka wrogich ludności polskiej elementów wywrotowych?..

SPRAWY MIEJSKIE.

Budżet m. Białegostoku.

Exposé p. prezydenta miasta płk. Ostrowskiego.

Budżet, przedłożony Radzie Miejskiej przez Magistrat, składa się z 3-ich zasadniczych części: 1) budżetu zwyczajnego administracyjnego, 2) budżetu przedsiębiorstw miejskich i 3) budżetu nadzwyczajnego, obejmującego całokształt dochodów i wydatków nadzwyczajnych.

Budżet zwyczajny wykazuje w dochodach i wydatkach —

3.228.844 zł, budżet przedsiębiorstw miejskich — 226.236 zł., i budżet nadzwyczajny — 8.006.000 zł.

W porównaniu z budżetem z ubiegłego roku budżet ten zamyka się kwotą o 335.441 zł. większą. Według oświadczenia p. prezydenta p. Ostrowskiego różnica ta wpływa z podrozdziału tak artykułów pierwszej potrzeby, jak również innych. Jak stwierdza referent, obciążenie to nie jest zbyt wygórowane, jeżeli porównamy obciążenie daninami publicznymi obywateli w szeregu miast, zbliżonych budżetowo do Białegostoku. W Białymstoku na jednego mieszkańca przypada 24,75 zł, podczas gdy w innych miastach dochodzi do 36,67 zł.

Z przedstawionego Radzie budżetu największe sumy przeznaczają się na Zdrowie Publiczne i Opiekę Społeczną, które stanowią 37,5 proc. ogólnych wydatków. Na Zdrowie Publiczne przeznaczają się 656.467 zł., na Opiekę Społeczną — 522.781 zł. Na Wydział Oświaty i Kultury, obejmujący szkolnictwo powszechne, średnie, zawodowe i t.p., przeznaczają się — 344.060 zł. Na utrzymanie dróg i placów publicznych, które w Białymstoku przedstawiają wiele do życzenia, preliminuje się — 300.000 zł. Reszta sum przeznaczają się na bezpieczeństwo publiczne (Straż Ogniowa).

Z obszernego exposé p. prezydenta p. Ostrowskiego, wygłoszonego na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 26 marca r.b., wynika, iż plan gospodarki miejskiej nowego Magistratu obejmuje 61 obiektów inwestycyjnych, koszt których wyniesie 43.000.000 złotych. Wszystkie te inwestycje mają być przeprowadzone w ciągu najbliższych 10 lat.

W roku bieżącym Magistrat ma zamiar zrealizować 18 projektów z dziedziny sanitarnej, szkolnictwa i t.p.

Dając do zrealizowania swych planów, Magistrat projektu je przedewszystkiem rozważać rzeźnię miejską, a wykorzystując maszyny chłodnicze stworzyć wytwórnię lodu sztucznego.

Drugim projektem Magistratu jest uruchomienie cegielni, na co potrzeba 100.000 zł.

Następną imprezą dochodową jest założenie własnej betoniarńi oraz gazowni, która może dać miastu duże dochody. Na budowę gazowni potrzeba 1.000.000 zł.

Z szeregu dalszych imprez zasługują na uwagę: budowa szkół, budowa Domu Ludowego, budowa Domu Sportowego, szpitali, skanalizowanie miasta, rozbudowa wodociągu, kąpiel ludowe, hale targowe, piekarnia mechaniczna.

Wszystkie te inwestycje, projektowane przez Magistrat, pochłonią 6.720.000 zł., pokrycie których Magistrat zamierza uzyskać z pożyczki od kapitalistów amerykańskich, zaproponowanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego, w sumie netto 2.900.000 zł., resztę zaś z pożyczki, uzyskanej bezpośrednio z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Oprócz projektowanych inwestycji Magistrat zamierza jeszcze w roku bieżącym przystąpić do utworzenia **Miejskiej Kasy Oszczędności**, która by udzielała [kredytu krótkoterminowego] drobnym przedsiębiorstwom i sferom rzemieślniczym.

Z exposé p. prezydenta miasta wynika, że polityka gospodarczo-finansowa nowego Zarządu Miejskiego polegać będzie **na bardzo ogólnym obciążeniu warstw posiadających pod warunkiem jednakże zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb warstw nieposiadających**. Do obciążenia ludności nowymi podatkami odczyn Magistrat odnosi się z nadzwyczajną rezerwą i oględnością, szukając źródeł pokrycia w innym kierunku.

Exposé, wygłoszone przez p. prezydenta p. Ostrowskiego, stanowi niewątpliwie **wynik bardzo poważnej pracy** i winno zainteresować każdego obywatela, któremu leży na sercu rozwój i dobro naszego miasta.

Na falach tygodnia białostockiego...

Działalność Białostockiego Oddziału T-wa Krajoznawczego. — Intrygi w „Kole Literatów i Dziennikarzy Żydowskich” w Białymstoku. — Wniosek skorpion p. B. Szymańskiego. — W sprawie telefonu do Sowdep. — Sanator Jam i ustnych.

W Białymstoku istnieje od pewnego czasu Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Prezesem T-wa jest nauczyciel gimnazjum p. K. Kosiński.

We wtorek dn. 30 b.m. odbyło się walne zebranie członków tego T-wa. Sprawozdania z tego zebrania, zamieszczone w „Dzienn. Biał.” i „Kur. Biał. ABC”, rzucają jaskrawe światło na działalność T-wa.

Żeby działalność ta była **bardzo energiczna** — tego powiedzieć nie można. Akcja T-wa Krajoznawczego pod przewodnictwem preceptora p. Kosińskiego za rok 1927 ograniczyła się do... dwóch wycieczek: wycieczki do Tykocyna w dn. 15 maja r. ub. i wycieczki do Białowieży w dn. 7 sierpnia r. ub.

Wycieczkowniczo krajoznawczych do Tykocyna prowadził p. Kosiński, do Białowieży zaś p. M. Mototzko.

Pozatem odbyły się w październiku jeszcze dwie wycieczki... do Elektrowni białostockiej i do Drukarni Polskiej w Białymstoku.

Smętny wycieczek pozamiejskich i miejskich do skutku nie doszedł. Jeden z powodów tego — jak podają sprawozdania prasowe — to brak uczestników. Zjawisko to, jak tłumaczy nasi krajoznawcy, powstaje wskutek niedoceniań korzyści, płynących z wycieczek krajoznawczych i załóżmy pieniądze na wydatki z dalszych wycieczkami związane.

Do działalności T-wa za rok ubiegły trzeba, jeszcze odnieść wygłoszony w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Sądowych odczyt vice-prezesa Zarządu p. E. Machaj na t. „Spisz i Orawa”, wyjazd p. prezesa K. Kosińskiego do Krakowa na zjazd delegatów Oddziałów T-wa Krajoznawczego w dniu 24 kwietnia r. ub. oraz wyjazd p. prezesa Kosińskiego wraz z p. W. Kolenko do Nowogrodu Lomżyńskiego na uroczystość otwarcia muzeum kurpiowskiego w charakterze reprezentantów Oddziału białostockiego.

Do tego wszystkiego trzeba dodać, iż Oddział posiada bibliotekę krajoznawczą **licząc 30... dzieł...**

Doceniłmy „korzyści, płynące z wycieczek krajoznawczych”, ale nie możemy brać na serio i uważać za „pożyteczną” akcję T-wa, działalność którego za cały ub. rok ograniczyła się wycieczką do Tykocyna, wycieczką do Białowieży oraz wycieczkami... do Elektrowni i Drukarni Polskiej w Białymstoku.

O istniejącym w Białymstoku „Kole Literatów i Dziennikarzy Żydowskich” pisaliśmy niejednokrotnie, wskazując na to, iż większa część członków tego Koła ma tyleż wspólnego z dziennikarstwem i literaturą co pomarańcza z pyskiem świnkowej głowy...

Obecnie nie możemy obejść milczeniem intryg, które, ni by rak, rozjadają i bez tego anemiczne ciało tego Koła. W ciągu 2-tych tygodni Kołem tym opiekowały się aż trzy różne Zarządy, a na czele ich w ciągu 5 dni stało aż czterech prezesów. Ani interesy zawodowe, ani też kwestje literackie powodują ten „Babel” w Kole, lecz poprostu drobiazgowo ambicje i ambicji p. p. literatów, „literacıarzy” i „literatników” i ich nie mniej drobiazgowo intrygi. Nasi białostoccy literatnicy nie są bynajmniej tak już bardzo utalentowani, natomiast mają szalony apetyt i pociąg do zajmowania różnych foteli honorowych i reprezentacji. W szczególności p.p. redaktorowie. Jeden pod drugim dołki kopie, jeden drugiemu nóżki podstawi, jeden przeciwko drugiemu intrygi sieje...

„Pierwsze skrzypce” „politycznego redaktora” „Nowego Dziennika” w Krakowie... rady „dziadka” prasy żydowskiej z ul. Kilińskiego... nocna narada z herbatką „dziadka” ze swym sztabem i obozem w restauracji Mandelbauma... „listy” do Redakcji „Dos Naje Lebni”... kandydatura „chawera Józka”... dezercja premiera gabinetu literatów p. inż. M. Zabłudowskiego... sekwestr kasy i upartość kasjera... wszystko to jest nie tyle warte śmiechu ile pożałowania godne... Garstka ludzi jest w tym Kole — a wciąż się kłóca, wciąż intryguje, wciąż kopią jeden pod drugim... I to są — „wyrzucieli opijni publicznej”! Walka intrygujących kogutów na śmietniku...

Ale nie wszystko jest śmiesznem. W Kole literacıarzy mają miejsce rzeczy, które wcale nie mogą uchodzić za śmieszne. Tak, naprz., „Kole Literatów i Dziennikarzy Żydowskich” zwróciło się niedawno do Magistratu m. Białegostoku z memorjałem, ubiegając się o subsydjum dla swej czytelnicy gazet, z której korzysta — rzekomo — całe miasto.

Twierdzimy stanowczo, że czytelnica „obsługująca całe miasto” jest to — fikcja, bluff, „nakręcanie guzika”... „Kole literatów” próbowało otrzymać od Magistratu białostockiego kil-

ka tysięcy złotych, nie mając ku temu ani dostatecznych powodów, ani prawa meralnego, dopuszczając się świadomego wprowadzenia Magistratu białostockiego w błąd — przez swój memoriał, stanowczo twierdzący, iż czytelnia Kola „obsługuje cafe miasto”.

Magistrat nie dał się „objechać na kozie” i udzielenia subdyjumu odmówił.

Jako na literatów takie rzeczy są bardzo a bardzo kłopotliwym Kola nie do twatzy...

O panach literatach tych pomówimy wkrótce bardziej szczegółowo.

Na drugim budżetowym posiedzeniu Rady Miejskiej, odbytym we wtorek dn. 27 bm., były prezydent miasta p. B. Szymański postawił wniosek, by budżet przekazać z powrotem do Magistratu celem uzgodnienia i szczegółowego opracowania przez Komisję finansowo-budżetową.

— „Albo p. prezydent bierze na siebie odpowiedzialność, albo żąda się nie tylko odpowiedzialności, lecz i swego stanowiska”.

Czy p. B. Szymańskiemu więcej niczego się nie chce? A może tak... p. p. Ostrowskiego po boku, a na jego miejsce znów z powrotem pana Szymańskiego? Co?

W „Dr. Biał.” z dn. 28 marca r. b. czytamy:

„Związek Wielkiego Przemysłu zwrócił się do naczelnika miejscowego Urzędu Pocztowo-Telegraficznego o spowodowanie otwarcia bezpośredniego połączenia telefonicznego z Rosją Sowiecką, ponieważ wielu miejscowych przemysłowców białostockich posiada w Rosji swe fabryki i muszą komunikować się telefonicznie ze swoim personelem w sprawach handlowych.”

To bardzo argumentalnie brzmi — to: „ponieważ wielu miejscowych przemysłowców białostockich posiada w Rosji swe fabryki i muszą komunikować się telefonicznie ze swoim personelem”... Ale jeżeli chodzi o ścisłość, to wcale nie „wielu miejscowych przemysłowców” lecz tylko—dwuch...

W „Kur. Biał. ABC” jakiś p. W. Konopacki występuje z projektem „sanacji jam ustnych”.

W № 87 organu p. K. Czerneckiego p. W. Konopacki pisze:

„Możeby Pan Minister Spraw Wewnętrznych, tak dbający o higienę miast, miasteczek, zechciał zwrócić swą i miodajnych czynników uwagę, że nie tylko śmietniki, lecz i jamy ustne setek tysięcy obywateli są rozpowszechnicielami infekcji, likwidację której należy ująć w specjalną ustawę”.

Coby to było, gdyby ten szanowny p. Konopacki stał u nas — nie daj Boże! — ustawodawcą? Wszystkie by jamy ustne pozamykał!

Infekcje nie infekcje, a głupstwa piramida'ne pewne jamy ustne u nas rozpowszechniają...

Na arenie życia białostockiego.

„Bal wiosennej krynoliny”

Biały Krzyż inicjuje na 14-go kwietnia rb. wielki „Bal wiosennej krynoliny”. Na balu tym nasze urocze panie będą miały możność wykazania swej pomysłowości, gustu i poczucia harmonii barw. Drogie balowe tualety z jedwabi ustąpią na „balu wiosennej krynoliny” swe miejsce pomysłowym i gustownym ubiorom z tanich batuszków, perkalików i markizetów krajowego, swojskiego wyrobu.

„Bal wiosennej krynoliny”, jak się dowiadujemy, odbędzie się w „Resursie Obywatelskiej” b. „Ognisku”.

Koncerty tygodniowe orkiestry 42 p. p.

Z inicjatywy Dowództwa 42 p.p. rozpoczęła się w Białymstoku seria koncertów tygodniowych orkiestry 42 pp.

Pierwszy koncert inauguracyjny odbył się w sali teatru „Palace” w ubiegłą niedzielę, dn. 25 marca, o godz. 3 min. 30 popoł. Program koncertu składał się z utworów **wyłącznie polskich koryfeuszy muzyki.**

Pierwszy koncert orkiestry 42 p. p. pod batutą kapelmistrza p. por. Gryniewicza jaskrawo dowiódł naszej publicz-

ności, iż orkiestra ta jest orkiestrą dobrze zgraną, o ładnym, spokojnym i miękkim tonie, czule reagująca na każdy ruch dyrygenta, zaś p. por. Gryniewicz jest dobrym kapelmistrzem, o dużej wiedzy muzycznej i wysokim poczuciu artystycznym.

Program koncertu oraz jego wykonanie stały na wysokim poziomie. Publiczność wyrażała swe zadowolenie rzesistemi oklaskami, długo oklaskując każdy wykonany numer programu.

Jutro, w niedzielę 1 kwietnia, mamy drugi koncert orkiestry 42 p. p., który odbędzie się o godz. 4.30 w teatrze „Palace”.

Niewysokie ceny biletów (od 35 gr. do 2 zł.) dają możliwość szerszym warstwom społeczeństwa naszego mieć kulturalną rozrywkę i prawdziwą atrakcję. Przysłuchiwanie się dobrej muzyce jest niewatpliwie rozkoszą i czynnikiem wychowawczym.

Dowództwu pułku należą się słowa szczerego uznania za tą piękną inicjatywę, zaś kapelmistrzowi orkiestry p. por. Gryniewiczowi — brawo!

Likwidacja Towarzystwa wodociągów w Białymstoku.

Uruchomienie kapitału martwego w kwocie 200 milionów zł.

Na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów przyjęty został projekt rozporządzenia o likwidacji dawnych rosyjskich przedsiębiorstw i osób prawnych na terenie Polski.

Myślą przewodnią tego rozporządzenia jest uruchomienie wielkich kapitałów sięgających sumy 200 milionów złotych, leżących obecnie bezczynnie u obywateli polskich w postaci obligacji tych instytucyj.

Rozporządzenie przewiduje powołanie specjalnego komitetu dla przeprowadzenia likwidacji i podziału uzyskanych funduszy między posiadaczy obligacji. Likwidacja będzie odbywała się w ten sposób, że sprzedawane będą majątki i ruchomości dawnych rosyjskich osób prawnych.

Sprzedawane będą majątki towarzystw ubezpieczeniowych „Rosja”, „Petersburskie Towarzystwo” itd., poczem uzyskane fundusze podzielone będą, po pokryciu wierzytelności, między właścicieli polski.

Nastąpi również zlikwidowanie należności dawnych banków rosyjskich, jak np.: „Kijowski”, „Poltawski”, „Petersbursko-Tulski”, „Moskiewski”, „Azowsko-Doński”, „Wolżańsko-Kański” i t. d.

Wkrótce przeprowadzona będzie likwidacja dawnego Towarzystwa wodociągów w Białymstoku, Grodnie i niektórych kolejek dojazdowych.

Uruchomi to kapitał bardzo wielki, leżący dziś bezczynnie u obywateli polskich, co przyczyni się do ożywienia rynku pieniężnego.

Odczyt p. Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego.

Jutro, w niedzielę 1-go kwietnia, w godzinach popołudniowych w sali teatru „Palace” ma się odbyć odczyt p. Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego na temat „Żydzi w Polsce”.

P. T. Wieniawa-Długoszowski jest redaktorem wolnomyślnego tygodnika „Polska Wolność”, znanym w całej Polsce ze swych ostrych, czasami antypaństwowych wystąpień.

W krakowskim „Il. Kur. Codz.” (№ 84 z dn. 24 marca rb.) czytaliśmy o p. T. Wieniawie-Długoszowskim:

„Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał dziś sprawę znanego w całej Polsce z wystąpień antypaństwowych redaktora wolnomyślnego tygodnika „Polska Wolność”. Oskarżony Długoszowski wygłosił dnia 23 września ub. r. w sali kin „Nowości” w Będzinie odczyt pt.: „W martwym domu”, który był skandaliczną i bezczelną prowokacją rzuconą społeczeństwu polskiemu, obrażającą urzędy państwowe, szczególnie zaś sądownictwo. Długoszowski mówił o sądach i więzienictwie w poszczególnych państwach, oraz przeprowadzał analogię więzień w Polsce z domami karnymi w Rosji sowieckiej. Mówił on, że sądownictwo nasze składa się po większej części z byłych carskich katów, sędziów i prokuratorów i zarzucił im korupcję (!!!).

Sąd po przesłuchaniu kilkunastu świadków, którzy wówczas byli obecni na tym wiecu, skazał Długoszowskiego na 6 miesięcy więzienia, przyczem zastosował 500 zł. grzywny i w razie niezłożenia tej kwoty polecił Długoszowskiego aresztować. Nadmienić należy, że Długoszowski na rozprawę się nie zjawił”.

„Jatarska wieść”

Osoby z grona byłych kreatur byłego prezydenta miasta p. B. Szymańskiego rozpowszechniają po mieście pogłoski, iż p. B. Szymański w tych dniach dostanie (po drugiej raz wersji — już dostał) nominację na starostę grodzkiego w Warszawie.

Ne w pogłoskach tych jest prawdy — powiedzieć narazie nie możemy. Gdyby to było nieprawdą, ciekawiliby nas bardzo: po co i dlaczego „kaczk” te guszczane są w lot po Białymstoku?..

„KRÓLOWA REDUTY PRASOWEJ”

„Królowa” reduty literatów i dziennikarzy żydowskich w Białymstoku obrona została p. Genia Lewinówna, córka właściciela cukierki przy ul. Sienkiewicza p. I. Lewina. Wybór młodej i uroczej panny Geni na „królową reduty” przyjęty został przez publiczność ogólnymi oklaskami.

Diplôme de Grand Prix avec Médaille d'Or otrzymała w Paryżu białostocka bierna macedońska p. T. Boszkowa.

Białostocka firma wyrobów słodczych wschodnich „Tarcze Boszkow” otrzymała za wystawione na Exposition du Bien-Être w Paryżu w r. 1927 eksponaty swych wyrobów (rahatłokum, chajwa, syropy i in.) dyplom Grand Prix za dotym medalem.

Gustaw MOLENDĄ i Syn

FABRYKI SUKNA I WYROBÓW KANGAROWYCH

w Bielsku (Śląsk Cieszyński)

Rok założenia 1850.

SKŁAD FABRYCZNY:

Białystok, ul. Sienkiewicza 16.

Telefon 4-11.

SPRZEDAŻ DETALICZNA PO CENACH FABRYCZNYCH

O ŚWIETLE REPLEKTORA.

„Zamerykanizowana warszawianka”.

W tych dniach zatrzymana została przez policję „zamerykanizowana” warszawianka, 20-letnia panna Władysława I., przed kilku dniami przybyła do Białegostoku z Warszawy.

Powodem zatrzymania posłużyła jazda „po amerykańsku” panny I. na dorożce przez ulice naszego miasta: wesola warszawianka, mocno podgazowana, jeździła po Białymstoku ze swym współtowarzyszem założywszy swe piękne nóżki na plecy dorożkarza...

W komisariacie policyjnym na pannę Władzię spisany został odpowiedni protokół (za obrazę moralności publicznej), zaś dnia następnego „zamerykanizowana” warszawianka etapem powędrowała z powrotem do Warszawy.

Miał również nieprzyjemność z powodu „amerykanizmu” panny Władzi i jej współtowarzysz po libacji i dorożce — pewien miejscowy „pozlaczany młodzieniec”...

Feljetonik.

Jej Królewska Mość Wiosna 1928-a idzie!..

Jej Królewska Mość Wiosna 1928 idzie do nas swym tryumfalnym krokiem...

Wszystko i wszyscy szykują się do spotkania uroczej królowej.

Leci do nas z ciepłych południowych krajów wędrownie ptactwo. Ciągą do nas z innych miast rozmaite „ptaki niebieskie”, bubki kryminalne i inni aferzyści i złodzieje...

Ulice naszego miasta, zdobne w różnej wielkości i kształ-

tu kupki i kupy nader dokładnie zmarznętego śniegu, wzdychają z ulgą... Rynsztoki na ulicach naszego grodu już zaczynają „loryganić” i biją swoją wonią w nos... Dozorcy domowi, którzy i tak zbyt śniegiem i lodem w rynsztokach się nie przejmują, w te dni przedwiosnia wcale nic nie chcą robić... Rzeczywiście! Po co tam ten lód w rynsztokach wyrąbywać, gdy słonko go samo roztopi... Racja! Pracę swoją zawsze trzeba trochę zaoszczędzać...

— Jej królewska Mość Wiosna idzie!.. — wzdycha Sanitarka miejska. — Będzie roboty!..

— Wiosna idzie!.. — wzdycha policja dzielnicowa. — Znow po śmietnikach laźlic będziemy i protokołów będzie do diabła!..

Właściciele nieruchomości w trwodze chodzą przez cały dzień po swych posesjach, zaglądając we wszystkie zakątki, we wszystkie miejsca wyperfumowane, a w nocy nie mogą spać: dręczą ich mary protokołów i grzywien...

P.p. Wisznia i Ochrymski o niczem innym już nie myślą, jak tylko o sprowadzeniu do swego składu nowych materiałów wiosennych...

Biały Krzyż szykuje się do spotkania wiosny „balem wiosennej krynoliny”. Szanowny prezydent miasta p. pułk. Ostrowski poczuł się w te dni przedwiosnia jakoś mocniejszym i już nie kaprysi tak często, niby „gwiazda ekranu” lub primadonna operowa, i nie grozi lawnikom dwa razy dziennie swą dynamisą.

P. redaktor Szejnspiir z większą energią zaczął przepisywać artykuły z amerykańskich gazet żydowskich... P. redaktor Wysocki znow rozpoczął pracę nad swym „arcydziełem” p. t. „Fejgele”. Arcydzieło to było ugrzeźło na martwym punkcie ku wielkiej radości wszystkich czytelników „Telegrafu” one „telegrams”. Ale dopiero znow się rozpocznie, i znow nie jednego z czytelników swych wpedzi p. Wysocki w smutek wielki i melancholje... I będzie lamentował z tego powodu p. Pejsach Kaplan:

— On znow pisze „Fejgele”... On też jest dobry „fejgele”...

Jeden tylko vice redaktor p. Goldman pozostanie obojętny na te przedwiosenne wydarzenia literackie. Kupi sobie nowy krawat, obstatuje monoki wildeski u Zylbersztejna, flaszeczkę modnych paryskich perfum „Floreale” u Okraińskiego i zalepi plastram bouten d’amour na swym nosie, albowiem — jakże może być inaczej, gdy Jej Królewska Mość przepiękna Wiosna idzie!..

Specjalnie dla wiosennych rozmów p. Goldmana z jego sympatycznymi administracją „Das Naje Lebni” ustawi w swóim lokalu drugi aparat telefoniczny i zaobonuje jeszcze jedną skrzynkę pocztową dla listów i korespondencji p. Goldmana z adoratorkami jego talentu... I mało co nie pęknie z zazdrości biała panna Luba...

Pan Adolf R. znow zacznie zajaść pod koniak „rodziewkę ze śmietaną” w zakładzie p. Adolfa M. I pan Adolf M. będzie zdzierał z pana Adolfa R. za rodziewkę „wiosenne” cenę ananasa lub innego owocu egzotycznego...

P. Okraiński więcej zacznie sprzedawać pewnych artykułów, a p. dr. Neumark jeszcze więcej będzie miał roboty...

Jeszcze więcej zakwitnie wystawa sklepu „Flory” i jeszcze więcej umajony zostanie liljowy nos pewnego „działacza” — nie tyle społecznego, ile alkoholowego...

— Jej Królewska Mość Wiosna idzie! — mówi przechodzący ul. Legionową obywatel, zatykając nos od „zapachów kanalizacyjnych”...

— Królowa Wiosna idzie!.. — melancholijnie mówi pewien inkasent pewnego tygodnika i głowi się: „a kogoby to można było podkuć na ogłoszenie, ażeby mógł wybudować sobie nowy elegancki garniturek”...

— Wiosna idzie!.. A za nią przyjdzie lato. A latem będzie „Spritzparada”, i obiad jubileuszowo-darmowy, no i wstawa też... — rozmyśla „kompotnik” z BOSO.

— Wiosna idzie, a ja jeszcze o wiosennym kapeluszu nie słyszę... — mówi „mama” do „papy”...

— Wiosna idzie!.. — mówi wychodzący z „Kokosu” „mocno zmęczony” Felek do Antka. A rynsztoki, psia krew, wciąż jeszcze nie czyszczone... niema gdzie odpocząć urzniętemu człowiekowi...

Przez ulicę Sienkiewicza jadą beczi. Pachnie czemś mocno wiosennem...

Koło „Resursy Obywatelskiej” fruują syfidy nocne i „wiosennie zawiane” lunatycy... Na dachach jeszcze wrzeszczą swe serenady koty...

Wiosna idzie!.. Wiosna idzie!..

Wersalski.

W kinach białostockich.

„MANDARYN WU”.

Kino „Apollo” wyświetla dziś i jutro na swym ekranie bardzo ciekawy film — „Mandaryn Wu”, wykonany pig światowej sławy dramatu scenicznego tejże nazwy.

W Londynie „Mandaryn Wu” grany był w ciągu całego roku przy wypełnionej po brzegi sali.

Treść obrazu bardzo zajmująca.

W rolach głównych: Lon Chaney, „człowiek o tysiącu twarzach”, znakomity mistrz maski oraz gwiazda ekranu Renée Adorée. Akcja toczy się w egzotycznej „krajnie Zielonego Smoka”. Film trzyma widza w napięciu.

„Pani ministrowa z Macegojnjii.”

W kinie „Modern” wyświetlany jest dziś i jutro ciekawy film pt. „Pani ministrowa z Macegojnjii”, wywołujące nieustające kaskady śmiechu.

W Macegojnjii wybuchła rewolucja, przyczem król zostaje zdetronizowany. Ponieważ nikt nie chce zająć opróżnionego tronu, minister spraw wojskowych udaje się do Wiednia, aby sprowadzić stamtąd wygnanego niegdyś księcia krwi. Wraz z miasteczkiem udaje się do Wiednia jego „małżonka” (a właściwie tylko jego przyjaciółka) — rodowita wiedanka. W Wiedniu podczas poszukiwania księcia, wywiązuje się szereg rozmaitych „qui pro quo” między ministrem, jego przyjaciółką, znaną w Wiedniu pod przezwiskiem „Rzodkiewka”, posłem królestwa Macegojnjii, jego żoną, wreszcie księciem oraz jego ordynansem. Tymczasem wyrotowcy planują zamach na księcia. Zamach się nie udaje a przywódca wyrotowców [za karę zostaje skazany na objęcie korony Macegojnjii.

KRONIKA.

Władze administracyjne przystąpią w najbliższym czasie do dalszego zrealizowania zarządzeń p. Ministra Spraw Wewnętrznych pod względem czystości, zewnętrznego wyglądu i zarządzenia miast i miasteczek. Akcja ta była wstrzymana z powodu mrozów i śniegu.

Magistrat na posiedzeniu w dniu 21 bm. wyłohił specjalną komisję w składzie ławników: Prorwicza, Flomenbauma i dr. Kacenielsona i naczelnika wydz. finansowego w sprawie rozpatrzenia wniosku o utworzenie dla dogodności publicznej 2 kas.

Komisja przysłała do przekonania, że pożądane byłoby uruchomienie jeszcze jednej kasy.

Po zatwierdzeniu statutu pomocnika kasjera kasa czynna będzie od 1 kwietnia r. b.

Na skutek interwencji Urzędu Wojewódzkiego Departament Służby Zdrowia udzielił zapomogę na urządzenie przychodni przeciwjaglicznej w Białymstoku w wysokości 1500 zł.

Realizacja wyżej wymienionej przychodni zajmie się Tow. Toz pod kierownictwem władz samorządowych.

W dniu 25 b. m. pod przewodnictwem sędziego Józefa Dworakowskiego odbyło się walne zgromadzenie członków Banku Społecznego w Białymstoku. Zebranie zatwierdziło budżet, uchwaliło zmianę wynagrodzenia Radzie Nadzorczej itd. Do Rady Nadzorczej dodatkowo wybrano p.p. Teodora Szmidta, Kulikowskiego, Luszczewskiego i Michała Oświecińskiego. Obecnych na zgromadzeniu było 102 osoby.

Miejska Straż Ogniowa otrzymała już 2 maszyny samochody ogniowe: jedna — cysterna pojemności 1500 litrów, która może być używana również do polewania ulic, druga — zawierająca wszystkie urządzenia pożarnicze. Po odbiorze maszyn przez specjalną Komisję, będą one oddane do użytku Straży Ogniowej.

W nocy na 25 marca r. b. patrol policyjny około godz. 4 nad ranem zatrzymała wóz na którym znajdowały się worki ze zbożem, pod które ni było schowane 752 pary ponczoch jedwabnych i 694 metry satyny na parasole, oraz wiele innych przedmiotów przemycanych z Niemiec. Zatrzymano wraz z przemytem woźnicę Abrahama Rozental i pasażerkę Anne Brzezińską mieszkankę wsi Knyszyn. Woźnica badany przez władze

nie chciał wyjawić do kogo należą zatrzymane rzeczy a wobec tego władze przeszukały woźnicę wraz z wozem do Urzędu Celniczego w Białymstoku.

TEATR „PALACE”.

Jutro, w niedzielę 1-go kwietnia r. b. o godz. 8.30 wiecz.

ODCZYT TABEUSZA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO n. t. „ŻYDZI W POLSCE.”

Nowy dyrektor Banku Przemysłowo-Handlowego.

Bank Przemysłowo-Handlowy w Białymstoku (Kilinskiego 23, II p.) zaprosił niedawno na stanowisko dyrektora znanego finansistę p. H. Z. Rappoport. P. H. Z. Rappoport znany jest oddawna w Białymstoku jako doświadczony finansista. Z objęciem przez p. Rappoporta dyrektorstwa w Banku zaufanie do Banku wśród klienteli białostockiej niewątpliwie podniosło się. Jeżeli przyjąć pod uwagę, że p. Rappoport nie jest erztatz-finansistą czasów powojennych, bardzo ryzykującym i elastycznym, lecz działaczem finansowym starej daty, to można powiedzieć, iż operacje Banku przyjmą większy obrót korzystniejszy tak dla akcjonariuszów jak dla klienteli.

W stolicy, w środku miasta, w oświetlonej wielkimi lampami elektrycznymi noc...

Elita towarzyska Warszawy została zelektryzowana niezwykle napadem, jaki się zdarzył w tych dniach, w nocy, w samym śródmieściu, bo na Placu Trzech Krzyży.

Oto uznana za pierwszą piękność stolicy 20-letnia pani X., żona wybitnego inżyniera i przemysłowca wracała z kina Colosseum, Nowym Światem i Placem Trzech Krzyży w kierunku ulicy Hożej.

W chwili kiedy p. X. przechodziła przez jezdnię na Placu Trzech Krzyży, kierując się w stronę ulicy Hożej, zauważyła lśniąca limuzynę, jadącą kilka kroków za nią, a równocześnie ukazało się na trotuarze trzech elegancko ubranych mężczyzn w cylindrach i pelerynach, palących papierosy i idących tuż za nią. Gdy znaleźli się na ulicy Hożej tajemnicze auto zrównało się z p. X., hamulce zażgrzytały i samochód stanął.

Trzej mężczyźni rzucili się na przerażoną kobietę, porwali na ręce i złożyli w aucie. Motor ruszył i samochód pomknął Aleją Ujazdowską, ulicą Belwederską na szosę wilanowską, gdzie się zatrzymał. Tu trzej tajemniczy osobnicy, wywlekli panią X. na drogę, i mimo zacieklego oporu **kolajno ją zniewolili**. Po dokonaniu zbrodniczego czynu umieścili p. X. w limuzynie i odwieźli z powrotem na Plac Trzech Krzyży, gdzie ją wysadzili, poczem odjechali. Pani X. dowlokła się sama w nocy do domu.

Władze bezpieczeństwa na żądanie paní X. rozpoczęły energiczne dochodzenia, dotychczas jednak nie dały one rezultatu. Posterunek policyjny na szosie wilanowskiej przy Marcelinie notował tej nocy kilkadziesiąt samochodów, które jechały w celach wycieczkowych do Wilanowa. Trudno więc obecnie stwierdzić, w którym z tych samochodów była wieziona pani X.

Jeżeli powyżej podana wiadomość o napadzie na ową panią X. nie jest cokolwiek przesadzona zarówno w szczegółach, jak i sposobie przedstawienia sprawy, to rzecz wygląda **fantastycznie i kompromitująco** dla naszej stolicy. Nie chcemy ubliżać Meksykowi, na którym dość się znęcano w ostatnich czasach z rozmaitych stron i nie powiamy, że napad ten przypomina **stosunki meksykańskie** lecz stwierdzimy poprostu, że przypomina on mocno **życie w dżunglach**, nawet nie według liryczno-romantycznego opisu dżungli u Kiplinga, lecz według realistycznych obrazów rzeczywistości życia w dzikiej puszczy.

Trzech rozbestwionych orangutanów czy goryłów napada w środku miasta, nie w biały dzień wprawdzie, lecz **w oświetlonej wielkimi lampami elektrycznymi noc, tak jasną, jak dzień** — na kobietę, unosi ją i uprowadza, poczem dokonuje na niej ohydny gwałtu; i to wszystko bez żadnych przeszkód z czyjejkolwiek strony, bez spostrzeżenia napadu przez publiczność, bez żadnej ingerencji jakiegokolwiek przedstawiciela władzy bezpieczeństwa. Rzecz wygląda tak, jakby działa się jeżeli nie w dżungli, to w najgorszego gatunku kryminalnym romansie, który warszawska rzeczywistość brutalnie realizuje. Sprawa wygląda tembardziej obrzydliwie, że owe orangutangi czy goryle nie były opryszkami z pośród podmiejskich szumowin, lecz trzema eleganckimi paniami — kryjącymi pod cylindrami i frakami instynkty dzikich bestyj.

Skłoni win, wódek, likierów i towarów kolonialnych

Bracia GŁOWIŃSCY

Białystok, Rynek Kościuszki 9, tel. 2-60

poleca na święta w wielkim wyborze pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych wina, wódki, likiery, konjaki, miody, towary kolonialne i delikatesy. **KARTY DO GRY.****Sklep Kolonialno-Spożywczy „Wspólna Praca”
właśc. BOLESŁAW ANC**

Białystok, ul. Warszawska 30, telefon 11-75

poleca na święta wielkonocne wina owocowe i miody Warszawskiej rektyfikacji wszelkich gatunków, piwo browaru „Dolny” wszystkich gatunków, wybór wszelkich rybnych konserw, pomidory i jarzyny firm Wernera i Cyryńskiego w Warszawie, wyroby cukiernicze firm Wedla, Br. Kuczyńskich, Fuksa, Plutosa i in., herbatę, kawę i kakao — pierwszorzędnych firm, perfumierię w wielkim wyborze Warsz. Labor. Chem., wyroby tytoniowe, spirytus skażony etc. i etc

Zamówienie towary dla dogodności Sz. Klienteli dostarcza się do mieszkań według adresu.

! NOWOŚCI SEZONU !Na sezon wiosenny **OBUWIE** wszelkiego rodzaju podług najnowszych **modeli pryskich** w wielkim wyborzepoleca firma **„DOBROBUT”**

Białystok, ul. Sienkiewicza 4, tel 2-91.

Założony w roku 1864

skład win i wódek

JAKÓB LIFSZYC

Rynek Kościuszki 11, tel. 2-62

poleca na nadchodzące święta w wielkim wyborze wódki, likiery, konjaki i wina najlepszych marek, pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych po cenach znacznie **zniżonych.**

Wino owocowe natur. od 1 zł. 50 gr.

I. HOFFMAN i Sko**BIAŁYSTOK,**
R-ek Kościuszki 8. Telef. 4-22.zawiadamia Sz. Klientele, że na nadchodzący wiosenny sezon zaopatrzyli skład swój w najnowsze modne **materiały na suknie, kostjomy, palta i pokrycia dla dam i panów.**

— Ceny i warunki sprzedaży przystępne. —

TEATR „PALACE”. Gościnne występy Żyd. Tрупы Operetkowej pod dykcją **A. Kompaniejca i A. Pclakowa** Reżys. **L. Rabinowicz.**
Dzisiaj, w sobotę 31 marca o g. 3.30 pp. Ceny od **50 gr. do 1.50.****MIŁOŚĆ STUDENCKA.** Operetka w 4 akt.

Wieczorem o godz. 9 wiersz. —

CHANOZE W AMERYCE. Sztuka w 4 aktach.**TEATR „PALACE”.****KONCERTY TYGODNIOWE 42 p. p.**

Jutro, w niedzielę 1-go kwietnia o godz. 4.30 ppol.

II-gi koncert.

Szczegóły — w programie.

Ceny biletów od 35 gr. do 2 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁵⁰

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 6 gr. Układ ogłoszeń-czteroszpaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20. № 348.